

Gazetka Przedszkolaka nr 1 2022/2023

Powitanie Jesieni

Publiczne Przedszkole w Czudcu

„Jesienią”

Maria Konopnicka

*Jesienią, jesienią
Sady się rumienią,
Czerwone jabłuszka
Pomiędzy zielenią.*

*Czerwone jabłuszka,
Złociste gruszcзки
Świecą się jak gwiazdy
Pomiędzy listeczki.*

*Pójdę ja się pójdę
Pokłonię jabłoni,
Może mi jabłuszko
W czapczkę uroni!*

*Pójdę ja do gruszy,
Nastawię fartuszką,
Może w niego spadnie
Jaka śliczna gruszką!*

*Jesienią, jesienią
Sady się rumienią.
Czerwone jabłuszka
Pomiędzy zielenią.*



Fot.: W. Ptak

Jesienne opowiadanie

„Pierwszy dzień”

Pewnego razu, całkiem niedaleko, żył sobie jeżyk o imieniu Tupuś. Dni spędzał z mamą, a wieczory z tatą. Razem wędrowali po okolicy i poznawali świat. Jeżyk myślał, że już tak będzie zawsze, ale któregoś dnia rodzice powiedzieli mu, że jest na tyle duży, że może pójść do przedszkola. Jeżyk podrapał się po łebku i zapytał, co to jest przedszkole i po co miałby tam iść.

- To takie miejsce, w którym dzieci spędzają czas w ciągu dnia, gdy ich rodzice są zajęci ważnymi sprawami – powiedział tata Jeżyka. – Dzieci przychodzą tam rano, a rodzice odbierają ich popołudniu.

- Poznasz tam inne zwierzątka w twoim wieku i nauczysz się nowych rzeczy. – dodała mama Jeżyka. – Dzięki temu po pewnym czasie będziesz gotów żeby iść do szkoły.

Jeżyk nie wiedział co o tym myśleć, więc chodził po okolicy i kopał kamyczek.

To zawsze pomagało, gdy zbyt wiele myśli naraz kłębiło się w jego małej główce. W domu z rodzicami było mu bardzo dobrze, ale czasami wyobrażał sobie, jak fajnie byłoby mieć kolegę. Albo dwóch. Może to nie taki zły pomysł? Tylko czy jeżykowi spodoba się w przedszkolu? Czy będzie tam szczęśliwy?

Kiedy nadszedł czas, rodzice odprowadzili małego Jeżyka do przedszkola. Razem tuptali wśród pierwszych opadłych liści i wesoło sobie gawędzili. Przedszkole znajdowało się na pobliskiej polanie, w pniu wielkiego starego Dębu. I choć może się to wydawać niemożliwe, w środku było sporo miejsca i różne pomieszczenia! Dąb miał kilka dużych otworów, które służyły za okna. Każde okno miało zasłonki w innym kolorze i było udekorowane koszyczkami z kwiatami. Na tyłach przedszkola płynął niewielki strumyk, a pomiędzy nim a Dębem znajdował się ogród. W ogrodzie był plac zabaw. Przedszkole prezentowało się wspaniale. Jeżyk śmiało zrobił krok naprzód i podszedł do drzwi.

- Nie musicie ze mną wchodzić, w końcu jestem już duży – powiedział.

- Dobrze synku. – Tata się uśmiechnął, a Mama delikatnie dotknęła go pyszczkiem. Jeżyk pomachał im na pożegnanie i wszedł do środka.

Wewnątrz przyjemnie pachniało drewnem i gotującym się obiadem. Długi korytarz zaprowadził go wprost do szatni, gdzie na nowych przedszkolaków czekała już wychowawczyni Sowa Puchatka.

- Dzień dobry, Jeżyku – powitała go miło.

- Dzień dobry. – odpowiedział Jeżyk.

W szatni oprócz niego przebierało się jeszcze kilka innych zwierzątek.

- Znajdź swoją szafkę, jest oznaczona. Kiedy skończysz się przebierać, zapraszam do sali – powiedziała Sowa, wskazując wielkie drzwi na drugim końcu szatni.

Jeżyk bez trudu odnalazł swoją szafkę, na której był narysowany mały jeżyk. Podobnie było z innymi: Zajączek miał na swojej szafce narysowanego małego zająca. Łasiczka – łasicę. Wiewióreczka – wiewiórkę i tak dalej, i tak dalej. Sprytnie to było pomyślane, w szatni panował, jak na razie, wzorowy porządek.

W sali Jeżyk obaczył mnóstwo innych zwierzątek. Sowa Puchatka opowiedziała maluchom o tym, jak będą wyglądać dni w przedszkolu.

- Będzie dużo zabawy – rzekła zachęcająco. – W lecie będziemy spędzać czas w ogrodzie, ale wybierzemy się też na spacer i dalsze wycieczki. Będziemy się uczyć nowych rzeczy – rysunku, śpiewu i recytowania wierszy. Od czasu do czasu przygotujemy przedstawienie z okazji jakiegoś święta, a wtedy będziecie mogli zaprosić do przedszkola, kogo tylko chcecie. Jeżyk słuchał z zaciekawieniem i zastanawiał się, czy wystarczy mu czasu na robienie tych wszystkich rzeczy.

Po drugim śniadaniu zwierzątka wyszły do ogrodu. Jeżyk przeciskał się przez tunel z innymi przedszkolakami, razem huścili się też na huśtawce i budowali zamki z piasku w piaskownicy. Wszyscy bawili się ze wszystkimi i Jeżyk szybko zaczynał poznawać nowych kolegów. Przed obiadem miał już ich trzech! I dwie koleżanki.

Po obiedzie zarządzono leżakowanie. Jeżyk pomyślał, że to naprawdę dobry pomysł, żeby nieco odsapnąć po zabawach na świeżym powietrzu i obiadku. Z przyjemnością położył się więc i odpoczywał. Patrzył w sufit, przymykał na chwilę oczy albo obserwował nowych kolegów i koleżanki. Jedni spali, a inni tak jak Jeżyk po prostu leżeli. Po leżakowaniu Sowa Puchatka zebrała wszystkich przed dużym regałem, na którym od góry do dołu leżały poukładane zabawki. Lalki i misie, samochody, samoloty i helikoptery, klocki i układanki, gry planszowe i mnóstwo innych rzeczy do zabawy.

- Wybierzcie sobie, co chcecie, i bawcie się do woli – powiedziała Sowa. – Niedługo przyjdą po was rodzice.

- Dzień był za krótki – opowiadał Jeżyk rodzicom w drodze powrotnej.

Mama popatrzyła na tatę z niedowierzaniem. Tego się nie spodziewali.

- Och, zapewniam cię, że przed tobą jeszcze dużo dni w przedszkolu. Na pewno zdążysz wypróbować wszystkie zabawki- powiedziała.
- Jedzenie bardzo mi smakowało, najbardziej obiad – mówił Tuptuś cały w emocjach. – Leżakowanie było bardzo przyjemne, ale najlepszy jest plac zabaw w ogrodzie.
- Bardzo się cieszę – odparła mama.
- Lubię przedszkole – oznajmił Tuptuś, ale myślami był już gdzie indziej. Zastanawiał się co też jutro będą robić w przedszkolu...

Autor: Agnieszka Borowiecka



„W jesiennym ogrodzie”

Jadwiga Koczanowska

Dojrzałe, kolorowe, słońcem malowane,
Witaminek pełne i najzdrowszych soków,
Dorodne warzywa śmieją się, żartują,
Bo jesień jest na działce najpiękniejsza w roku.

Marchew i pietruszki plotkują cichutko,
Buraczki i ziemniaki kłócą się zawzięcie,
Gdyż ogromna, ruda i pękata dynia
Zasłoniła im słońce i zajęła miejsce.

Czerwone pomidory, ogórki zielone
Rozmawiają z fasolką, co weszła wysoko,
By spojrzeć na cały ogród kolorowy
I pomachać płynącym po niebie obłokom.

„Wycieczka do lasu”

- Kochani, koniec zabawy. Usiądźcie koło mnie, chcę wam coś zakomunikować – powiedziała pani i usiadła na niskim stołeczku. Dzieci szybko uprzątnęły zabawki i rozsiadły się na dywanie wokół niej.

- Pewnie coś nabroiliśmy i będzie bura... - szepnął Piotrek do Bartka.

- Nie kracz. Przecież widzisz, że pani Jola ma zadowoloną minę. Czuję, że raczej szykuje się coś fajnego – wyszeptał Bartek. I miał rację.

- Moi mili, jeśli jutro dopisze pogoda, to pojedziemy na całodzienną wycieczkę do lasu. Razem z nami wybiorą się tata Ani i mama Kamila.

- Hura! – krzyk radości rozległ się w całym przedszkolu.

- Moja mama... - jęknął Kamil. – Pewnie znów przygotowuje nam tonę kanapek i wór owoców.

- Nie przejmuj się – roześmiała się Karolinka. – Zjemy to wszystko i będziemy się toczyć jak kule, a nie chodzić.

- Kochani, chyba nie muszę wam przypominać, jak należy się zachowywać w lesie? – Uśmiechnęła się pani Jola. – Mówiliśmy o tym wiele razy...

- Wiemy, wiemy! – krzyczały dzieci.

- Przecież nie jesteśmy maluchami! –zawołał Antoś, nadymając śmiesznie buzię.

- To świetnie – roześmiała się pani. – Nie zapomnijcie zabrać peleryn albo płaszczy przeciwdeszczowych. Nigdy nie wiadomo jaką niespodziankę może nam zgotować pogoda.

Następnego dnia rano słońce, błękitne niebo i rześkie powietrze wskazywały na to, że pogoda w tym dniu nikomu nie spleta figła. Dzieci dojechały autobusem do dworca kolejowego, wsiadły do pociągu i już po godzinie szły gęsiego leśną ścieżką. Gdy wszyscy dotarli do zalanej słońcem polany, pani Jola stwierdziła:

- Tu się zatrzymamy, bo to świetne miejsce na drugie śniadanie i zabawę.

Wszyscy poczuli głód. Po chwili zapas jedzenia na cały dzień zniknął z każdego plecaka. Pani Jola wstała, klasnęła w ręce i zapytała:

- Kto chce pograć w kometkę albo pobawić się w chowanego?

- Ja! Ja! – Podnosiły ręce dzieci.

- Jeżeli ktoś z was nie ma ochoty na te zabawy, może pobiegać, poobserwować las albo zwyczajnie położyć się na trawie, odpoczywać i wygrzewać się na słońcu. Proszę nie oddalajcie się od polany.

- Bo zje was wilk jak babcie Kapturka! – krzyknął tata Ani i chwycił Bartka za nogawkę.

- Tatooo... - skrzywiła się Ania. – Tu nie ma żadnych wilków!

- Super! – zawołał Bartek. – Chłopaki, za mną!

I zaczęła się zabawa. Parę kroków dalej, tuż za rozłożystą jodłą, chłopcy wypatrzyli duże mrowisko. Chwilę przyglądali się biegającym w zawrotnym tempie mrówkom. Nagle Kamil chwycił leżącą pod drzewem gałąź, oberwał z niej liście i małe gałązki. I zanim ktokolwiek spróbował go powstrzymać, wsadził kij w mrowisko, rozgrzebując ziemię z kopca we wszystkie strony.

- Co ty robisz?! – syknął Bartek.- Wiesz, jak długo mrówki musiały pracować, żeby zbudować swój dom?

- Dobra, dobra, nic im nie będzie. Lepiej idź i poproś moją mamę o bułkę dla mnie. Znowu zgłodniałem.

- Przecież już zjadłeś trzy. – Uśmiechnął się Bartek. – Jesteś jak studnia bez dna...

- Wielkie rzeczy – skrzywił się Kamil. – Widocznie rosne szybciej od was.

Parę kroków dalej Zuzia i Mateusz stali pod drzewem z zadartymi głowami.

- Słyszysz? To dzięcioł stuka w drzewo. – Uśmiechnęła się dziewczynka.

Mateusz podniósł leżącą w trawie szyszkę i wycelował nią w sosnę. Potem zrobił to jeszcze drugi i trzeci raz.

- Jestem mistrzem! Trafiam za każdym razem. – wypiął z dumą pierś.

- O, już nie stuka. Wystraszyłeś go – powiedziała ze smutkiem Zuzia.

Nieopodał Kamil wcinał z apetytem swoją trzecią bułkę, a Bartek pił sok jabłkowy z małego pudełka. Obok nich na mchu siedziała Ania i zbierała żółte kwiatki. Gdy chłopcy skończyli jeść, Kamil powiedział:

- Zanieś kubek i papier do plecaka, bo nie chce mi się wstawać...

-Nie będę ciągle biegał, sam zanieś – oburzył się Bartek, po czym dodał: - Wiesz co, wyrzucimy śmieci pod to drzewo i przykryjemy mchem. Pani nie zauważy.

- Popatrzcie! Tu są grzyby, jest ich mnóstwo! – krzyknęła Ania. Rzuciła zerwane kwiaty i razem z chłopcami przykucnęła w trawie.

- To muchomory, wstrętne trujaki – skrzywił się Krzyś. – Zaraz zrobię z nimi porządek!

Złamał wielką gałąź i zaczął nią okładać grzyby z takim impetem, że po chwili była z nich już tylko miazga. Zza drzewa wyszła Kasia. W ręce trzymała pusty słoik. Co chwilę pochylała się nisko, najwyraźniej czegoś szukając.

- Czy ktoś nie widział zakrętki do mojego słoika? – zapytała. I dostrzegając zdziwienie dzieci, dodała: - Chciałam złapać jakiegoś pięknego motyla. Ale bez zakrętki to... Nie dokończyła zdania i z rozmachem cisnęła słoik w krzaki.

Po południu dzieci poczuły się zmęczone i chętnie wyruszyły w powrotną drogę. Jakiś czas po ich odejściu na polanie zaczęły się zbierać zwierzęta. Pierwszy zabrał głos dzięcioł.

- Co z nieznośne dzieciaki – powiedział oburzony. – Tak tłukły szyszkami w drzewo, że nie mogłem pracować. A przecież wiecie, jak ważna jest moja praca – dodał nieskromnie.

- Łamały moje gałęzie – zaszlochało drzewko.

- Popatrzcie, co tu zostawiły – powiedział zajączek i wyturlał spod krzaczka pusty słoik.

- Zachowywały się tak głośno, że mój maluch trzął się ze strachu – poskarżyła się sarna i polizała z czułością łebek kozłęcia.

- A śmieci? A zniszczone kwiaty i grzyby? – krzyknęła wiewiórka siedząca wysoko na drzewie. – Stąd widać wszystko doskonale! Jak można tak zaśmiecać las?! Jak można tak niszczyć przyrodę?!

- A my, mrówki? – ze zniszczonego mrowiska słuchać było cichutkie głosiki. – Harowałyśmy z takim trudem i teraz znów czeka nas ciężka praca.

Rozmowa zwierząt trwała jeszcze bardzo długo. Po powrocie do przedszkola pani rozmawiała z dziećmi o tym, co ciekawego zobaczyły i co im się najbardziej podobało w czasie wycieczki do lasu. Przedszkolaki opowiadały o śpiewających ptaszkach, o pachnącym mchu, o rzyjemnych odgłosach strumyka...

Ale kilkoro dzieci zdawało sobie sprawę, że trochę nabroiło. W końcu zebrały się na odwagę i przyznały się, że kiedy panie nie widziała, to złamały kilka zasad zachowani się w lesie. Nauczycielka była bardzo zmartwiona, ale ostatecznie pochwaliła przedszkolaki za to, że nie kłamią, lecz potrafią przyznać się do popełnionego błędu. Na szczęście las był niedaleko przedszkola więc przedszkolaki postanowiły, że następnego dnia pojedą tam i wszystko pięknie posprzątają. I tak się stało. Wyobraźcie sobie, jakie było ich zdumienie, gdy na znajomej polanie zobaczyły przyczepiony do drzewa kawałek kory, a na nim taki oto list:

Kto zwierzęta straszyl krzykiem, rozgrzebał kijem mrowisko?

Kto niszczył drzewa i grzyby, w lesie zostawił śmietnisko?

Za wizytę dziękujemy, takich gości tu nie chcemy!

Ten smutny list bardzo dzieci zawstydził. Od razu domyśliły się , kto zostawił dla nich tę wiadomość. Ponieważ przedszkolaki kochały las, postanowiły odzyskać sympatię jego mieszkańców. Zabrały się za sprzątanie z takim zapalem, że w krótkim czasie z lasu zniknęły nie tylko ich śmieci, ale też sporo takich, które pozostawili inni ludzie.

Autor: Grażyna Gryszkiewicz



„Pani Jesień i ptaki”

Skończyło się gorące lato. Na ziemię przywędrowała Jesień i od razu zaczęła wprowadzać swoje porządki: postrzącała liście z drzew, zasłoniła niebo chmurami, zrosiła wszystko deszczem. Ptakom to się nie spodobało.

- Zimno! Piórka mokre, nie ma się gdzie schować! – żaliły się skowronki.
- Zniknęły myszki, żaby, a w gnieździe chlupocze woda... - klekotały ze skargą bociany.
- Jeść się chce, bo owady gdzieś się pochowały – szczebiotały żałośnie jaskółki i wilgi.
- A co będzie zimą? Aż strach!

Zasmuciła się Jesień. Jak tu pomóc ptakom?

- Polećcie do ciepłych krajów i przeczekajcie tam zimowe miesiące – powiedziała i rzuciła przed siebie kolorowy liść klonu, który natychmiast uniósł się na wietrze. – Ten listek zaprowadzi was na miejsce.

Ptaki zaczęły się radośnie zbierać do odlotu, ale Jesieni zrobiło się przykro, że już za chwilę zostanie sama. Otarła ukradkiem łzę.

- Ćwirrr, ćwirrr! – usłyszała nagle świergot wróbli. – Uśmiechnij się! My z tobą zostaniemy!

Wystarczy nam trochę ziarna rozsypanego wokół stodoły.

I wróble nie odleciały do ciepłych krajów. Zostały tutaj.

Autor: Weronika Kostecka

„Zasady przedszkolaka”

Barbara Szelągowska

Kto chce pani coś powiedzieć,
Zaśpiewać piosenkę,
Wie, że najpierw w górę
Trzeba unieść rękę.

Czarodziejskie słowa:
„Proszę, przepraszam, dziękuję”
Mówmy jak najczęściej!
To nic nie kosztuje.

Tak jak co dzień- po zabawie
Trzeba sprzątnąć salę.
Poustawiać na swych miejscach
Misie, klocki, lale...

Choć na dworze jest pochmurno,
Dzieci dobrze o tym wiedzą,
Że od razu jest przyjemniej,
Gdy miłego coś powiedzą.

Nie lubimy hałasować,
Bo od tego boli głowa.
Gdy głośno krzyczymy,
Innych dzieci nie słyszymy.

Każdy pewnie o tym wie:
Stolik z krzesłem lubią się.
My ich tajemnice znamy.
Krzesło zawsze przysuwamy.

Stoi kosz w kącie sali
I czeka na dzieci.
Zawsze chętnie im się chwali,
Że lubi jeść śmieci.

Przed jedzeniem, po zabawie,
Trzeba dobrze umyć ręce.
Nie chlapiemy się- bo chcemy,
By porządek był w łazience.



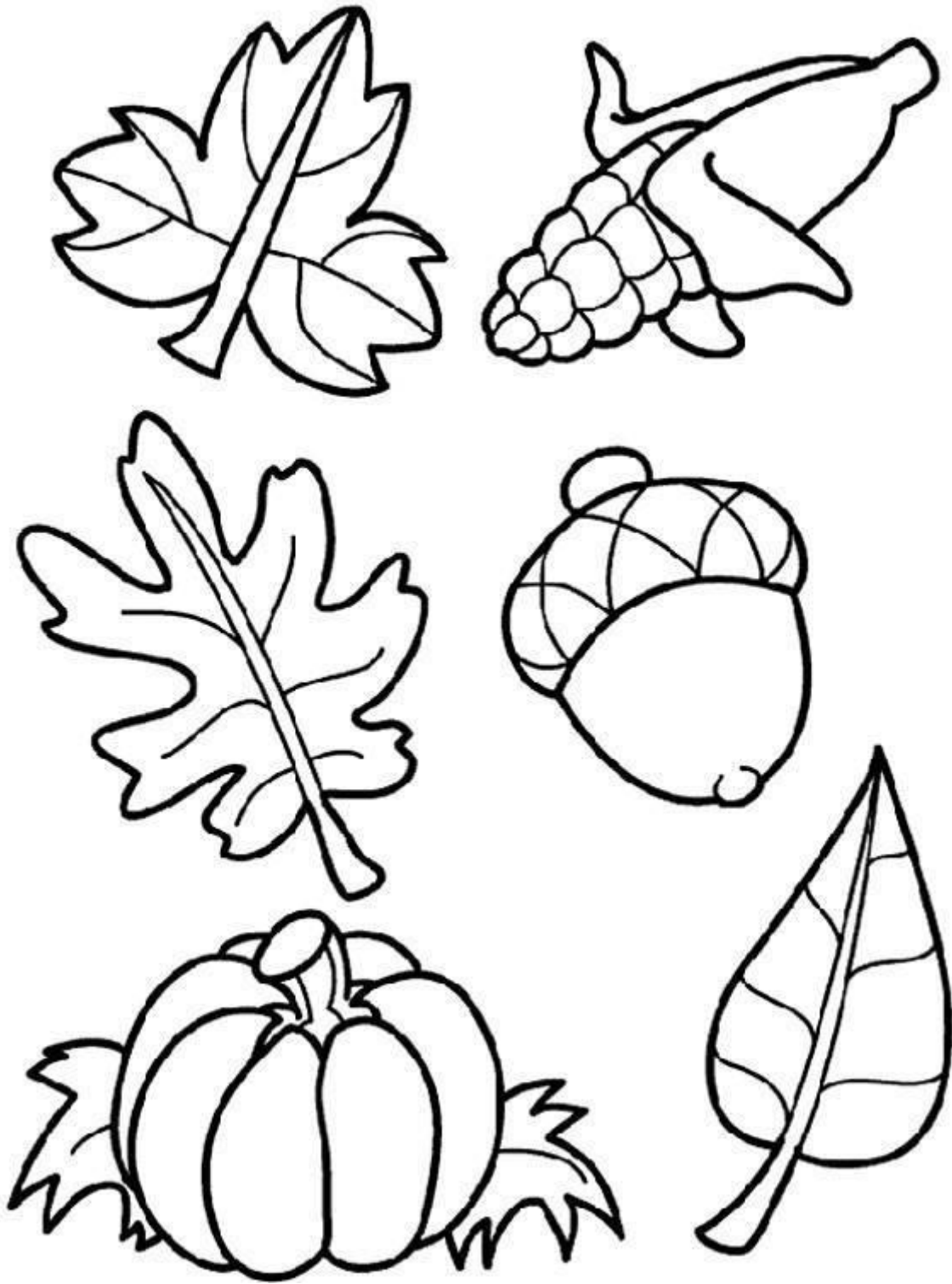
„Jesień w sadzie”

Bożena Forma

Zenek wdrapał się na gruszę.
- Zaraz gruszkę zerwać muszę.
Jaka duża i dojrzała,
Zjem tę gruszkę chętnie zaraz.
Papierówek koszyk cały
Dzieci razem nazbierały.
Są dojrzałe- wszyscy wiedzą,
Zaraz je ze smakiem zjedzą.
Do fartuszka Ania mała
Pełno śliwek nazbierała.
Mama ciasto z nich upiecze,
Ciasto najsmaczniejsze w świecie.

Kolorowanki









Źródło: www.e-kolorowanki.eu



Zgaduj Zgadula- Jesienne zagadki

Zapraszamy Was do rozwiązania naszych zagadek.

Poproście Mamę lub Tatę o pomoc. Miłej zabawy!

- ❖ Przybyło ich z pola krocie!
- Nie drzem na piecu kocie!

--	--	--	--	--

- ❖ Dziób zakrzywiony, okrągłe oczy
Na szkodne myszy poluje w nocy!

--	--	--	--

- ❖ Nie ma ust – a dmucha!
Nie ma skrzydeł – a leci.
Czasami mrozi, czasem chucha.
Co to? Czy odgadną dzieci?

--	--	--	--	--

- ❖ Co to za pękata pani –
Sukienki szeleszczą na niej!
Kto ją z sukienki rozdziewa,
To łyżę potokiem wylewa!

--	--	--	--	--	--

- ❖ Bez młotka, bez dłuta, a dziupla wykuta!
To będzie schronisko, bo zima już blisko!
- Młody przyrodniku, kto tę dziuplę wykuł?

--	--	--	--	--	--	--	--

Bibliografia:

Forma Bożena, *Jesień w sadzie*

Koczanowska Jadwiga, *W jesiennym ogrodzie*

Konopnicka Maria, *Jesienią*

Szelągowska Barbara, *Zasady przedszkolaka*

Kolorowanki, Dostęp dnia: 26.08. 2022, w:

<https://www.e-kolorowanki.eu/jesien-kolorowanki/jesien-kolorowanka-3/>

<https://www.e-kolorowanki.eu/jesien-kolorowanki/liscie-malowanka/>

<https://www.e-kolorowanki.eu/jesien-kolorowanki/jesien-kolorowanka-27/>

<https://www.e-kolorowanki.eu/jesien-kolorowanki/jesien-kolorowanka-29/>

<https://www.e-kolorowanki.eu/dzien-nauczyciela/przedszkolanka-kolorowanka/>

Opowiadania:

Borowiecka Agnieszka, *Pierwszy dzień*, w: *Bliżej przedszkola*, 5.248/2022, s. 22- 23

Gryszkiewicz Grażyna, *Wycieczka do lasu*, w: Wolak Wojciech (red.), *Vademecum przedszkolnych zabaw. Jesień*, CEBP 24.12 Sp. z o. o., Kraków 2019, s. 59- 61

Kostecka Weronika, *Pani Jesień i ptaki*, w: Żaba- Żabińska Wiesława, *Jesień. Wiersze i opowiadania*, Grupa MAC S.A., Kielce 2016, s. 25

Zagadki:

Kownacka Maria, *Razem ze słonkiem. Szaruga jesienna*, WSiP Warszawa 1975, s. 94

Zdjęcia: W. Ptak,

Tekst: W. Ptak,